

# Za cenę śmierci. Sztuka tracenia i rezygnacji w utworach Zygmunta Szczęsnego Felińskiego<sup>1</sup>

AGATA KŁOSEK

(Uniwersytet Warszawski)

Aż zginę – częstką – w trudów arcydziele –  
Aż skonam – zwrotką – w poświęcenia  
hymnie!

Zygmunt Krasiński, *Przedświt*<sup>2</sup>

„Tracenie” i „rezygnacja” znaczeniowo są bliskimi sobie pojęciami. Jednak ich definicje różnią się szczególnie jednym słowem – „dobrowolnie”<sup>3</sup> – które dotyczy tylko rezygnacji. Tracenie zazwyczaj nie zależy od woli osoby, która traci. Jest zjawiskiem zewnętrznym, dokonującym się poza procesem myślowym i wolicjonalnym człowieka. Stratę można sobie uświadomić dopiero, gdy ona już się dokonała. Dlatego

1 Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895) – arcybiskup metropolita warszawski, święty Kościoła katolickiego. W latach 1839-1844 studiował matematykę na Uniwersytecie Moskiewskim, a w 1848 uczęszczał na Sorbonę i do Collège de France. W Paryżu zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim, poznał Adama Mickiewicza i inne osobistości Wielkiej Emigracji. Wziął udział w powstaniu wielkopolskim (1848). Od 1852 studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1855 przyjął święcenia kapłańskie, a w 1862 otrzymał arcybiskupstwo warszawskie. Nie zyskał jednak szacunku wiernych z powodu zakazania organizacji manifestacji patriotycznych w kościołach i braku jednoznacznego poparcia powstania styczniowego. W 1863 został zesłany do Jarosławia nad Wołgą, m.in. za interweniowanie w sprawie prześladowań Polaków i protest po egzekucji kapelana powstańczego Agrypina Konarskiego. Na zesłaniu Feliński zajął się twórczością literacką (pisał wiersze i dłuższe utwory, z których wydał niewiele, napisał także słynne *Pamiętniki*). 15 marca 1883 zrezygnował z arcybiskupstwa warszawskiego, zgodnie z sugestią papieża Leona XIII, który mianował go arcybiskupem tytularnym Tarsu. Opuścił Rosję po 20 latach i zamieszkał we wsi Dźwiniaczka, na pograniczu polsko-ruskim, gdzie stworzył środowisko współpracy Polaków z Rusinami (wyznawców katolicyzmu i prawosławia). Zob. ks. H.E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński*, Warszawa 1975.

2 Z. Krasiński, *Przedświt*, w: idem, *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1973, t. I, s. 192.

3 Tracić – przestawać coś mieć, zostawać bez kogoś, czegoś, zostawać pozbawionym kogoś, czegoś; rezygnować – zrzekać się czegoś dobrowolnie (*Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, t. 3, s. 519, 57).

pojęcie „straty” stosowane jest w kontekście negatywnym: kojarzy się z sytuacją, w której coś zostało odebrane bez decyzji i zgody posiadacza. Rezygnacja jest zaś zgodna z wolą, decyzją i wolnym wyborem danej jednostki. Ponadto zrezygnować można z tego, czego się jeszcze nie posiada, ale co mieć można. Traci się zawsze to, co już się ma. Czy zatem w jakimkolwiek kontekście pojęcia te mogą być synonimiczne? Wydawać by się mogło, że choć oba dotyczą braku, to jednak ich wektory znaczeniowe są skierowane w różnych kierunkach.

Inne rozumienie tych pojęć istnieje w filozofii chrześcijańskiej. Utrata może być jednocześnie rezygnacją, jeśli człowiek zgodzi się na stratę. Wówczas rezygnację można nazwać albo słabością, kiedy jest ona skutkiem poddania się, albo najwyższym poświęceniem, kiedy przybiera formę samoograniczenia dla osiągnięcia konkretnych celów. Chrystus, pozwalając się ukrzyżować i umierając na krzyżu, utracił własne życie. Utracił, bo mu je odebrano. Zgodził się jednak na to, aby inni dopuścili się zamachu na Jego życie – nie z bezsilności, lecz dla wyższych celów – dla zbawienia ludzkości. Utrata stała się Jego rezygnacją z życia, a ta z kolei przybrała formę najwyższego poświęcenia.

Zygmunta Szczęsnego Felińskiego jako twórcę (choć także w jego osobistym życiu<sup>4</sup>) interesowała i dotyczyła taka właśnie utrata, która jest jednocześnie rezygnacją i poświęceniem. Pojęcia rezygnacji, a także tracenia i samoograniczenia, są nieodzowne przy opisie losów i zachowania bohaterów jego utworów.

Z tekstów poetyckich Felińskiego zachowały się wiersze (ze zbiorów *Nabożeństwo majowe* i *Nowy wianuszek majowy* oraz rozproszone), a także dwa dłuższe utwory, które można określić mianem powieści poetyckiej (*Prakseda*) i lesedramy (*Oskar i Wanda*). Te dwa ostatnie utwory nie są wzorcowymi przykładami wskazanych gatunków literackich, jednakże podane określenia najtrafniej je klasyfikują. *Prakseda* to utwór wierszowany, podzielony na pięć pieśni: *Zamek*, *Zasadzka*, *Obóz*, *Poczajów* i *Pogrzeb*. Fabuła osadzona została na motywach legendy związanej z sanktuarium maryjnym w Poczajowie. Feliński przekształcił jednak opowieść przekazywaną z pokolenia na pokolenie – być może dotarła do niego w zmienionej wersji, a może celowo przystosował przekaz do własnej wizji twórczej. Według przekazów w Poczajowie dwukrotnie ukazała się Matka Boża. Pierwsze objawienie miało miejsce w XIII wieku, tuż po założeniu tam klasztoru przez mnichów, którzy schronili się na tamtejszym wzgórzu przed inwazją Mongołów na Ruś. Maryja pozostawiła

4 W dzieciństwie Feliński przeżył wczesną śmierć ojca i utratę matki zesłanej na Syberię. W młodości doświadczył niespełnionej miłości (do mężatki), straty bliskiego przyjaciela – Juliusza Słowackiego, który zmarł w jego obecności, oraz upadku powstania wielkopolskiego, w którego powodzenie bardzo wierzył. Jako arcybiskup doświadczył szykanowania ze strony wiernych oraz cara, który skierował go na zesłanie w głąb Rosji. Utracił wówczas łączność z ojczyzną, ostatecznie także musiał zrezygnować z arcybiskupstwa. Zmarł w zapomnieniu, żyty jedynie z mieszkańcami Dźwiniaczki. Wszystkie straty przyjmował jako wyroki Opatrzności Bożej, której całkowicie zaufał.

wówczas ślad swojej stopy odbity na kamieniu oraz źródółko, które wytrysnęło w miejscu, w którym się pojawiła. Następnie ukazała się w XVII w., kiedy miejscowość zaczęli oblegać Turcy i Tatarzy. Jej wizerunek widoczny ponad klasztorem sprawił, że wrogie armie zaczęły się wycofywać<sup>5</sup>. Feliński zamierzył umieścić w toku akcji powieści to drugie objawienie, o pierwszym wspominając:

» Na całej Rusi kościół ten jest czczony,  
 Jako największa świętość narodowa,  
 Bo w nim cudowny obraz umieszczony,  
 Co jest odwieczną chlubą Poczajowa.  
 [...]
   
 Lecz gdy legenda ślepego lirnika  
 Głosi Maryi cuda w Poczajowie,  
 Pieśń wszystkie serca do głębi przenika,  
 Bo czci i wiary ich nikt nie wypowie.  
 Zwłaszcza od czasów wtargnięcia Tatarów  
 Cześć dla Maryi z dniem każdym się mnoży<sup>6</sup>.

W przytoczonym fragmencie Feliński zasugerował, że opisuje drugie objawienie, jednakże prawdopodobnie pomieszał różne elementy legendy, podając, że po tym objawieniu „Jawny ślad stopy został na kamieniu / Z niego żywa trysnęła krynica”<sup>7</sup>. Ukazał objawienie także jako bardziej spektakularne niż w legendzie: od ołtarza wyszedł blask, który napełnił cały kościół, obraz Maryi mienił się, a na jego miejscu pojawiła się prawdziwa postać, Tatarzy złościли się, że nie są w stanie przekroczyć progu kaplicy, a ich strzały zaczęły odbijać się od gwiazdzistego i lazurowego płaszcza Maryi<sup>8</sup>. Można stwierdzić, że Feliński niejako połączył dwa objawienia w jedno i poprzedził je historią nieszczęśliwej miłości Rogiera do Prakseydy.

Powieść poetycką pt. *Prakseda* Feliński napisał na zesłaniu w Rosji<sup>9</sup>, a wydał ją w 1888 r. we Lwowie. Akcja utworu toczy się w XVII w., w okolicach Krzemieńca, a następnie w Poczajowie. Tytułowa bohaterka, zaniepokojona zagrożeniem najazdem tatarskim, rozmawia o tym z ojcem. Później wraz z matką udaje się do

5 *Holy Dormition – Pochayiv Lavra. Pages of History*, <http://www.pochaev.org.ua/?pid=1382&lang=eng> (stan z 13 października 2015 r.).

6 Z.S. Feliński, *Prakseda*, w: *idem, Prakseda. Oskar i Wanda. Dwa poematy z teki Anbellego*, oprac. s. T.A. Frącek, Szczecinek 2010, s. 77.

7 *Ibidem*, s. 87.

8 *Ibidem*, s. 86-87.

9 W latach 1863-1883 Zygmunt Szczęsny Feliński przebywał na zesłaniu w Rosji, w Jarosławiu nad Wołgą. Patrz: przyp. 1 i 3.

Poczajowa, by w klasztorze bazylianów schronić się przed Tatarami. Tam właśnie następuje objawienie się Matki Bożej, które udaremnia atak wrogów. Fabuła została dodatkowo rozbudowana o wątek nieszczęśliwej miłości. W przedakcji książę Rogier starał się o rękę głównej bohaterki, ale został odrzucony. Później wraz ze swoim wojskiem, w przebraniu tatarskim, napada na jadącą do Poczajowa Praksedę, aby porwać ją siłą. Wojewoda ze swoimi żołnierzami odpiera jednak atak. Pokonany Rogier nie daje za wygraną i prosi o pomoc samego chana tatarskiego, aby wspólnie z nim uderzył na poczajowski klasztor. W tym czasie ojciec Praksedy pierwszy atakuje Tatarów, aby bronić się przed ich spodziewanym najazdem. Ma nadzieję, że uchroni się, działając przez zaskoczenie. Uśmierca chana, sam jednak ginie z rąk Rogiera. Ślepo zakochany w Praksedzie książę uparcie dąży do osiągnięcia swojego celu i najeżdża poczajowski klasztor z wojskiem tatarskim. Jako pierwszy wypuszcza strzałę w kierunku modlącego się ludu. Przeszywa ona właśnie tę, którą chciał zdobyć – Praksedę. W ten sposób pożądana kobieta ginie z jego własnych rąk. Inni zostają ocaleni – strzały odbijają się od płaszcza Matki Bożej i wracają do strzelających. Na skutek tych dziwnych wydarzeń w Rogierze następuje nagła zmiana – publicznie przyznaje się do zabicia Praksedy i jej ojca oraz do zdrady ojczyzny. Przed zemstą zgromadzonego ludu ocala go bazylianin. Rogier podejmuje pokutę: oddaje się modlitwie i pełnieniu dobrych uczynków pod okiem mnicha w klasztorze. Pewnego dnia nieoczekiwanie umiera, modląc się w grobowej pieczarze przy trumnie ukochanej kobiety.

*Prakseda* jako wierszowany utwór z fabułą, nieoczekiwanymi zwrotami akcji, z motywami orientalnymi (opis obozu Tatarów) i narracją o zabarwieniu gawędowym<sup>10</sup> może zostać nazwana powieścią poetycką. Pojawia się w niej także bohater o rysach bajronicznych – Rogier. Jego przeszłość jest tajemnicza. Wiadomo jedynie, że ojciec Praksedy, podobnie jak matka i sama Prakseda, nie uznali go za odpowiedniego kandydata na męża:

» „A wždy niewiara dziś puszcza zagony –  
Odrzekła matka – w młode pokolenia!  
Patrz, książę Rogier, nic mu nie brakuje  
Z tego, co wartość człowieka stanowi,  
Krasą i męstwem wśród młodych celuje,  
A zdrową radą wyrówna starcowi.  
Gdyby ten człowiek bał się Pana Boga,

10 Narrator nie jest wszechwiedzący; ujawnia się jako obserwator: „Herb ten w tych stronach dobrze widać znany, / Bo skoro orszak nadciągnie do sioła / Wnet, zdjąwszy czapki, kmiencie się kłaniają”. *Ibidem*, s. 54.

Byłby ozdobą narodu naszego,  
 I ty byś może, dziecino ma droga,  
 Znalazła własne szczęście obok niego.  
 A dziś... Co pytam, spodziewać się można  
 Od serca, które Boga zapomniało?”  
 „Matko! – Prakseda rzeczce – nie bądź trwożna,  
 Że mu stanowczą odmowę się dało.  
 Wdzięcznam jest ojcu, iż dobro dziecięcia  
 I cześć dla cnoty więcej sobie ważył  
 Niż świetny związek z możnym rodem księcia,  
 Co by mię nigdy szczęściem nie obdarzył”<sup>11</sup>.

W powyższym fragmencie Rogier został ukazany jako młodzieniec obojętny pod względem religijnym i moralnym. Sugerowane jest nawet popełnienie przez niego jakichś złych czynów, skoro ślub z nim byłby pogwałceniem „czci dla cnoty”. Rzekome złe czyny nie zostały jednak nazwane, przez co można określić je dobrze znanym mianem tajemniczej zbrodni. Bohater sam siebie ocenił już po śmierci Praksedy, wobec zgromadzonego tłumu, w następujący sposób:

» „Jam potwór taki, na widok którego  
 Żmija się wzdrygnie, bazyliszek spłonie!  
 Za mało dla mnie stosu, rusztowania,  
 Jam za me zbrodnie godzien ćwiartowania,  
 Wprzód żywcem będąc odarty ze skóry!  
 [...]
 To nędzne serce zemstą tylko żyło,  
 Przez nią jam kopał grób własnej ojczyźnie”<sup>12</sup>.

Jednocześnie Rogier to bohater pełen „krasy” i „męstwa” – a więc występny i pociągający jednocześnie, niczym bohater bajroniczny. Mimo wszystko nie uwiódł Praksedy, która dokonała racjonalnego wyboru na rzecz trwania przy własnym ideale chrześcijańskiego życia.

W toku akcji bohater popełnia kolejne zbrodnie: podczas próby porwania ukochanej giną przez niego ludzie, sprzymierza się z wrogimi Polsce Tatarami, uśmierca wojewodę, a wreszcie – choć nieumyślnie – zabija samą Praksedę. Jego czyny wpisują się w schemat bohatera powieści poetyckiej, który „narusza ziemski porządek,

11 Z.S. Feliński, *Prakseda*, *op. cit.*, s. 57.

12 *Ibidem*, s. 92.

zmuszony do popełnienia zła<sup>13</sup>". Feliński jednak niejako gra z konwencją gatunkową, gdyż fabułę rozpisuje tak, że początkowo Rogier nie budzi w czytelniku ani żalu, ani tym bardziej zachwytu, a z takimi odczuciami wiąże się zazwyczaj typowa w literaturze romantycznej postać szlachetnego zbrodniarza. Rogier jawi się jako zły, zdradziecki i podstępny bohater, którego najchętniej chciałoby się wyeliminować np. poprzez zadanie mu śmierci czy to rękami ojca Praksedy, czy tatarskiego chana, czy innego dzielnego bohatera. Świadectwem wywierania negatywnego wrażenia na otoczeniu jest reakcja ludu na wyznanie Rogiera:

» Ci go przed urząd chcą wieść do ratusza,  
Inni na ręce więzy mu wkładają,  
Ten wznosi oręż, ów goni z kościoła,  
By poświęconych ścian nie profanował,  
Aż wreszcie ucho słów chwytać nie zdoła,  
Taki wrzask straszny i zgiełk zapanował<sup>14</sup>.

Wystarczyłoby jednak przedstawić fabułę z punktu widzenia bohatera – gdyby to on, a nie Prakseda i jej matka, komentował odrzucenie oświadczyń – a wówczas czytelnik współczułby osamotnionemu Rogierowi i wykazałby zapewne pełne zrozumienie, że musiał on dążyć do spełnienia swoich pragnień nawet w niemoralny sposób. Zabójstwo można by wówczas uznać za poświęcenie własnej nieskazitelności dla osiągnięcia upragnionego szczęścia, jak pisze Agnieszka Wnuk w książce *Polska romantyczna powieść poetycka*:

» W odczuciu romantycznych komentatorów *Marii* (Mickiewicza, Mochnackiego *etc.*) sugerowane w toku akcji ojcobójstwo miało stanowić nie tyle dowód na to, że wewnątrz bohatera uległo degeneracji, ile raczej świadectwo krańcowego poświęcenia. Zgodnie z tą logiką pomszczenie, tu na ziemi, ukochanej małżonki okazywało się ważniejsze, bardziej wartościowe niż czyste sumienie i chrześcijańska perspektywa szczęścia w zaświatach<sup>15</sup>.

Feliński jednak polemizuje z konwencją romantyczną, po pierwsze zwińczając zbrodnie Rogiera jego żalem za grzechy i pokutą (bohater bliski jest postawie

13 A. Wnuk, *Polska romantyczna powieść poetycka. Wyznaczniki i konteksty gatunkowe*, Warszawa 2014, s. 66.

14 Z.S. Feliński, *Prakseda*, *op. cit.*, s. 92.

15 A. Wnuk, *Polska romantyczna powieść poetycka...*, *op. cit.*, s. 64.

ks. Robaka z *Pana Tadeusza*), a po drugie, ustanawiając protagonistką utworu Praksedę. Wydarzenia ukazane są głównie z jej punktu widzenia, przez co niemoralność Rogiera, choćby nawet uzasadniona odrzuceniem i poczuciem osamotnienia, nie mieści się w głównej refleksji i przesłaniu utworu. Na pierwszym planie wyeksponowane są przemyślenia, decyzje i czyny Praksedy. Agnieszka Wnuk we wspomnianej już książce pisze:

» Autorzy często, już na poziomie tytułu, podkreślają jego [bohatera powieści poetyckiej – A. K.] wiodące miejsce w tekście – przykładowo *Konrad Wallenrod* Mickiewicza, *Korsarz* Byrona, *Lambro* Słowackiego<sup>16</sup>.

Idąc tym tropem, Praksedę należy uznać za główną postać powieści poetyckiej. Mimo iż jest ona przeciwieństwem bohatera bajronicznego – moralnie czysta, z jasną przeszłością, żyjąca zgodnie z zasadami wiary katolickiej – to ona stanowi główny element utworu. Takie uprzywilejowanie bohaterki przez autora sprawia, że czytelnik nie może zlekceważyć jej postawy, która staje się tym samym przesłaniem utworu.

Co więcej, postawa Praksedy jakby „wchłania” postawę Rogiera lub inaczej – wpływa na niego tak silnie, że ostatecznie całkowicie zmienia on swoje życie, upodabniając je do moralnego, pobożnego życia dziewczyny. Przemiana dokonuje się w wyniku straty.

Główną bohaterkę z postawą bajroniczną łączy jedno – gotowość do walki w pojedynkę ze złem tego świata. Chroniąca się z ludem – głównie kobietami – w klasztorze bazylianów dziewczyna dowiaduje się nagle, że oddział jej ojca poniósł klęskę, a Tatarzy znajdują się zaledwie pół mili od klasztoru. Tragizm tej sytuacji Feliński opisuje następująco:

» Wtem niedobitków gromadka przybywa,  
Zwiastując straszną klęskę Wojewody...  
[...]  
Lecz próżno słowa trwogę chcieć wyrazić,  
Jaką sprawiła ta straszna nowina;  
[...]  
Lecz jak uniknąć zguby nieuchronnej?  
Jak bronić murów, bez dział i żołnierzy?<sup>17</sup>

16 *Ibidem*, s. 59.

17 *Ibidem*, s. 78-79.

Odpowiedzi na ostatnie pytania udzielił bazylianin, który polecił zgromadzonym modlić się, pościć i zaufać Opatrzności Bożej. Okazało się jednak, że Prakseda nie zadawała tych pytań wraz z innymi, lecz od razu, „w samotnej komnacie ukryta”<sup>18</sup>, oddała się modlitwie. Kolejna tragiczna wiadomość – tym razem o śmierci ojca – była dla niej ciosem, ale bohaterka nie załamała się. Narrator w tekście stwierdza, że z taką postawą trzeba być „świętym – lub nieczystym głazem”. I zadaje pytanie: „Czym jest Prakseda?”<sup>19</sup>, na które nie odpowiada wprost, lecz przez opis sytuacji:

» Czy może pyta: „Za co karzesz, Panie?”.  
Nigdy, zaiste! Ona skarg niezdolna.  
Ból ją głęboki jak morze nurtuje,  
Lecz od szemrania pierś dziewicza wolna,  
Bo się na ziemię z Nieba zapatruje<sup>20</sup>.

Powyższe słowa wskazują, że doświadczenie straty udało się bohaterce połączyć z doświadczeniem rezygnacji. Nie popadając w rozpacz, apatię ani poczucie beznadziei, lecz przyjmując nieoczekiwane, bolesne wydarzenia, Prakseda zachowała racjonalne, a nie emocjonalne podejście do życia. Ostatni z przytoczonych wersów wyjaśnia, skąd wzięła się jej postawa: z przyjęcia perspektywy metafizycznej, nadprzyrodzonej lub ściśle – chrześcijańskiej, która polegała na całkowitym zaufaniu Bogu. Tak rozumiana racjonalność, kierowanie się umysłem, stanowi polemikę z filozofią romantyczną, hołdującą sercu, uczuciom i emocjom. Jak jednak pogodzić racjonalność z przekonaniem o istnieniu świata nadprzyrodzonego i Boga, który kieruje zdarzeniami? Odpowiedzi na to pytanie może udzielić współczesny filozof, Michał Heller, który w jednej ze swoich książek przypomina:

» Nie tylko zwykłym śmiertelnikom wiara w rozumnego Stwórcę pozwala dostrzegać racjonalność świata i siebie, także Kartezjusz nie zawahał się sięgnąć do argumentu Boga, który „nie może mieć”, by przejść od myślącego ja do rzeczywistości<sup>21</sup>.

W innej książce Heller pisze:

18 *Ibidem*, s. 80.

19 *Ibidem*, s. 81.

20 *Ibidem*, s. 82.

21 M. Heller, *Moralność myślenia*, Kraków 2015, wyd. IV, s. 97.

- » Teologia chrześcijaństwa powstała ze spotkania myślenia według Biblii z filozofią grecką. Nawet jeśli ojcowie Kościoła wprowadzili istotne korektury do greckiego obrazu świata, czynili to obarczeni pełnym zestawem greckich kategorii myślenia. [...] Z jednej strony, grecka racjonalność świata została tu w pełni zachowana, a nawet wzmocniona przez odwołanie się do racjonalności dzieła stworzenia, ale z drugiej strony, dzieło to przestało być następstwem jakichś wewnętrznych konieczności, lecz stało się wynikiem wolnego zamysłu Stwórcy. Grecka irracjonalna przypadkowość została z czasem zastąpiona nowym pojęciem – przygodnością<sup>22</sup>.

Religia chrześcijańska ma racjonalne podwaliny osadzone jeszcze w starożytności. Święty Tomasz z Akwinu w *Summie przeciw poganom* pisał również o zamierzonym dziele Stwórcy, w którym nie ma miejsca na przypadkowość, lecz wszystko związane jest z celowością. Takie przekonanie pozwala nieograniczenie zaufać Bożej Opatrzności, a nieoczekiwane wydarzenia interpretować jako Jej zamysł. Można także liczyć na ingerencję Boga, Jego działanie zgodne z mocą absolutną, jeśli nie sprzeciwia się ono Jego mocy uporządkowanej<sup>23</sup>, czyli nie zaneguje Jego rozumności, sprawiedliwości i dobroci.

Z wiarą w Opatrzność, licząc na ingerencję Boga, Prakseda modliła się w obliczu pewnego najazdu Tatarów słowami:

- » „Matko! Proś u Syna,  
By mą ofiarę chciał przyjąć łaskawie,  
Jaka bądź cięży na mym kraju wina,  
Ja na jej okup chętnie życie stawię.  
Zbyt to jest wprawdzie mizerna ofiara,  
By gniew Sędziego przejednać zdołała.  
Lecz przecie nieraz ufająca wiara  
Z nieba ratunek sprowadzić umiała,  
Odkąd nam Syn Twój odkrył tajemnicę,  
Że dobrowolnej ofiary potęga  
Łask nieprzebranych otwiera krynicę  
I aż do głębi Serca Jego sięga”<sup>24</sup>.

22 *Idem, Filozofia przypadku*, Kraków 2012, wyd. II popr., s. 28-29.

23 Według podziału Orygenesusa na moc absolutną i moc uporządkowaną Boga.

24 Z.S. Feliński, *Prakseda, op. cit.*, s. 82.

Z przytoczonych słów wynika, że Prakseda postanawia wziąć sprawy w swoje ręce: całkowicie świadomie i dobrowolnie chce umrzeć, aby w ten sposób uratować innych. Jej niespodziewana śmierć będzie już nie tyle utratą życia, co rezygnacją z niego, stanie się ofiarą. O tym, że młoda kobieta rzeczywiście świadomie chce ponieść śmierć za innych, świadczy powtórzenie przez nią prośby:

» Uproś, królowo, by ta straszna plaga,  
 Od ludu Twego odwróconą była,  
 Grzechów zaś naszych przeciążona waga,  
 Błagam, by na mnie jednej zaciążyła.  
 Lecz śmiem o drugą jeszcze łaskę prosić:  
 Racz, Matko, skruszyć serce renegata.  
 [...]  
 Obyż go moja śmierć opamiętała,  
 By mógł pokutą zmyć swe ciężkie zbrodnie<sup>25</sup>.

Takie sformułowanie prośby nie pozostawia żadnych wątpliwości, że śmierć Praksedy, która zginęła jako jedyna spośród całej zgromadzonej w klasztorze społeczności, nie była przypadkowa. Spełniły się przy tym obie jej prośby: ocalenie przed najazdem wojska tatarskiego, a także ocalenie duchowe Rogiera, który przechodzi gruntowną przemianę: żałuje za swoje winy, zaczyna pokutować i odkupywać swoje zbrodnie. Paradoksalnie, po stracie ukochanej kobiety, Rogier odzyskuje spokój. Bohater musiał doświadczyć braku, aby móc spojrzeć poza horyzont doczesności i dostrzec, że Prakseda nie jest jedyną wartością, o którą trzeba walczyć. Jasną staje się odpowiedź na wspomniane wcześniej pytanie narratora: „Czym jest Prakseda?”. W obliczu dobrowolnej śmierci w imię wyższych wartości jawi się jako święta męczennica. Nawrócenie Rogiera za sprawą jej ofiary narrator przyrównał do nawrócenia Szawła, który zabił świętego Szczepana, a także do nawrócenia tłumu przez świętego Andrzeja, wiszącego na krzyżu.

\*\*\*

Tak jak imię Praksedy znalazło się w tytule utworu Zygmunta Szczęsnego Fe-lińskiego, analogicznie wyszczególnione zostało imię bohaterki innego utworu – Wandy. Obok niego znalazło się również imię jej ukochanego Oskara. Ich miłość była bowiem odwzajemniona i na jej wątku oparta została fabuła.

25 *Ibidem*, s. 83.

*Oskar i Wanda* to utwór, który można określić mianem lesedramy – tworzą go w całości dialogi bohaterów. Uznanie jednak tego utworu za dramat spowodowałoby jedynie rozczarowanie czytelnika jego formą. Wypowiedzi bohaterów okazałyby się stanowczo za długie i zbyt sztuczne przez swój ładunek filozoficzno-światopoglądowy (bohaterowie dyskutują o sensie życia, o tym, czym jest miłość, o konserwatywnych i liberalnych poglądach politycznych). Utwór nastawiony jest na treść, a sceniczność i dramatyczność schodzą na dalszy plan. Taką konstrukcją literacką można więc określić lesedramą, choć Marcin Cybulski w książce *Zygmunt Szczęśny Feliński – pisarz i człowiek* dowodzi, że utwór ten nie jest typowym dramatem niescenicznym i nie spełnia wszystkich jego kryteriów<sup>26</sup>. Podtytuł utworu wskazuje, że jest to „obraz dramatyczny w 15 odsłonach”. Można by też stwierdzić, jak sugeruje Cybulski, że jest to „poemat przybrany w formę dramatu”<sup>27</sup>. Feliński w jednym z listów napisał, że właśnie forma miała uatrakcyjnić utwór i zachęcać do czytania (choć najważniejsze było dla niego przesłanie). Dlatego prawdopodobnie wybrał podział na role. Trzeba niewątpliwie stwierdzić, że ani utwór *Prakseda*, ani *Oskar i Wanda*, nie dają się jednoznacznie zaklasyfikować do jakichkolwiek gatunków literackich. Znane i przyjęte nazwy mogą jedynie orientacyjnie nakreślić cechy formalne tekstów.

Utwór *Oskar i Wanda* został napisany, podobnie jak *Prakseda*, na wygnaniu w Jarosławiu, a wydany w Krakowie w 1888 roku. Ukazane w nim wydarzenia, osnute wokół losów pewnej rodziny, rozgrywają się w Galicji, w 1846 roku, obejmując także rabację galicyjską. Tytułowy bohater – Oskar po długim pobycie za granicą powraca do rodzinnego domu – jest wewnętrznie rozbity i załamany. Utracił sens życia po tym, jak zdradziła go narzeczona. Młody mężczyzna ma wówczas cechy bajroniczne – jest małomówny, tajemniczy, zbuntowany przeciwko światu. Jego przeszłość nie jest do końca znana, a on sam, zamknięty w sobie, ewidentnie różni się od otaczających go osób.

Matka i siostra próbują go zachęcić, aby sens życia odnalazł w Bogu. Oskar, choć przyjmuje ich argumenty, to jednak niewiele zmienia w swoim myśleniu. Niespodziewanie do rodziny przybywa Wanda – daleka krewna, która straciła rodziców. Razem z Oskarem dużo rozmawiają o sprawach egzystencjalnych – o miłości, wierze, Bogu. Bohater przechodzi przemianę pod wpływem młodej kobiety i odzyskuje poczucie sensu życia. Wkrótce oboje odkrywają, że są w sobie zakochani – wyznają sobie miłość i planują wspólne życie. W tle losów bohaterów toczą się wydarzenia historyczne: przyjaciel Oskara, Witold – konserwatysta, dyskutuje z Hektorem – przedstawicielem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, o przygotowywanym

26 M. Cybulski, *Zygmunt Szczęśny Feliński – pisarz i człowiek*, Warszawa 2015, s. 354-355.

27 *Ibidem*, s. 334.

powstaniu chłopskim. Ich poglądy są sprzeczne: Hektor chce oddać władzę w ręce ludu, a Witold chciałby zachować ją przy szlachcie. Wkrótce Witold wzywa swojego przyjaciela Oskara do spełnienia obowiązku względem ojczyzny i wzięcia udziału w powstaniu po stronie szlachty, a także do porzucenia, przynajmniej na jakiś czas, myśli o ślubie z Wandą. Rozdarty Oskar ostatecznie decyduje się na walkę, która przeradza się w rzeź galicyjską. Ostatecznie jego rodzina otrzymuje wiadomość o śmierci wszystkich walczących szlachciców. Matka Oskara umiera z rozpaczy, a jego siostra Tekla decyduje się wstąpić do zakonu. Osamotniona Wanda ostatecznie również postanawia rozpocząć życie zakonne. Odtąd jako szarytka zajmuje się chorymi. Pewnego dnia w szpitalu spotyka rannego Oskara, który ledwie uszedł z życiem. Oboje są wstrząśnięci spotkaniem. Wanda jako nowicjuszka mogłaby wystąpić z zakonu, lecz nie chce pochopnie podejmować tej decyzji. Bohaterka ta, podobnie jak Praksesta, kieruje się podejściem racjonalnym, a nie emocjonalnym (nawet będąc wciąż zakochana w Oskarze).

Proces podejmowania decyzji przez Wandę opisany jest w odświeżeniu XIII i ten właśnie fragment lesedramy jest kluczowy do zrozumienia nieoczekiwanych decyzji bohaterki. Młoda kobieta nastawiona jest wręcz na walkę z własnymi uczuciami i emocjami na rzecz racjonalności. Towarzyszy jej rozpacz, że musi walczyć samotnie przeciwko Oskarowi i własnemu sercu. Jest zdziwiona, że mężczyzna, który wcześniej sam poświęcił własne szczęście (szansę spokojnego życia u boku ukochanej) na rzecz walki za ojczyznę, teraz nie rozumie jej ofiary. O pomoc w walce i umocnienie duchowe prosi Chrystusa. Niespodziewane pojawienie się Oskara po jego rzekomej śmierci Wanda traktuje jako pokusę, by odstąpiła od raz podjętej decyzji oddania swego życia na służbę Bogu. Pierwszą część jej modlitwy, pełnej boleści, żalu i skarg, kończą słowa:

»   Wszak wiesz, że nic już od życia nie żądam  
      I tylko pragnę wierną zostać Tobie.  
      Nie kładę żadnych warunków ni granic:  
      Duszę mą tylko zachowaj od skazy,  
      A zabierz wszystko, coś mi dał, o Panie,  
      Wszystko na świecie – nawet miłość jego!...<sup>28</sup>.

Wanda wyraża swoje bezgraniczne oddanie Bogu i wyrzeczenie się, rezygnację ze wszystkiego innego poza Nim – nawet rezygnację z Oskara... Decyzja Wandy jest niezrozumiała, a wręcz odstręczająca, choć jednocześnie – jest przykładem idealnej ofiary. Inny przykład takiej ofiarności dał Abraham, gotowy poświęcić

28 Z.S. Feliński, *Oskar i Wanda*, w: *idem, Praksesta...*, *op. cit.*, s. 243.

własnego syna, a także święty Aleksy ze słynnej średniowiecznej legendy, który również rezygnuje z miłości i życia w małżeństwie, w swoją ofiarę angażując drugą osobę. Idealną ofiarę ponieśli właściwie wszyscy święci męczennicy, a wreszcie – sam Jezus Chrystus.

Po przytoczonym wyznaniu Wandy nastrój jej modlitwy zmienia się. Modli się dalej „z wewnętrznym weselem”. Stwierdza, że czuje w duszy „jakąś radość dziwną / I moc niezwykłą, i ten pokój święty”<sup>29</sup>. Wraz z wyrzeczeniem się wszystkiego przychodzi poczucie wewnętrznej wolności. Wanda uspokojona nie zapomina jednak o ukochanym Oskarze – podobnie jak Prakseda pamiętała o Rogierze, modląc się za niego, i jak w *Legendzie o świętym Aleksym* podkreślona została osoba żony głównego bohatera (w polskiej wersji legendy)<sup>30</sup>. Wanda zwraca się do Boga, gdyż chce, aby „cudowna moc” została udzielona także jej ukochanemu:

» „Dzięki za litość, dzięki za ratunek!  
Lecz racz dopełnić miarę łaski Twojej,  
Darząc i jego tą mocą cudowną,  
Co na Kalwarię wiedzie dobrowolnie  
I krzyż dozwala dźwigać bez szemrania.  
Lecz i w tym, Panie, dziej się wola Twoja!...”<sup>31</sup>.

Wanda, podobnie jak Prakseda, wyraża gotowość do złożenia ofiary, zadeklarowała bezgraniczne oddanie się Bogu i poprosiła o ocalenie duchowe mężczyzny. I tak jak w przypadku bohaterki powieści poetyckiej, w nieprzewidywalny sposób kobietę spotkała śmierć. Podobnie jak Prakseda i Rogier, Wanda umiera, a raczej rozpoczyna umieranie, w czasie modlitwy. W kaplicy krew obficie „rzuciła się” jej z piersi. Sformułowanie to nie jest do końca jasne, ale najważniejsze jest połączenie dwóch elementów: kaplicy (modlitwy) i krwi (śmierci). Wanda niespodziewanie

29 *Ibidem*, s. 243.

30 Chcieli mu list z ręki wziąć,  
Nie mogli go mu wziąć.  
Ani cesarz, ani papież,  
Ani wsztko kapłaństwo takież,  
I wsztek lud [i] k temu,  
Nie mogli rozdrzeć nicht ręki jemu.  
[...]  
Jedno przyszła żona jego,  
A <w>ści<a>gła rękę do niego,  
Eż jej w rękę upadł list,  
Przeto, iż był jeden do drugiego czyst.

(*Legenda o świętym Aleksym*, w: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, oprac. W. Wydra, W.R. Rzepka, Wrocław 1995, wyd. II, s. 264-265).

31 *Ibidem*, s. 243.

straciła życie. Wiadomo jednak, że w istocie ta strata była rezygnacją. Samoograniczenie rozpoczęło się już wraz z decyzją wstąpienia do zakonu – przyszłe wydarzenia były konsekwencją tej jednej decyzji – całkowitego poświęcenia się Bogu.

W momencie zgonu Wandy doświadczenie straty dotyka także Oskara, który mówi:

» „Ciężko to, Panie, o, ciężko niezmiernie!  
Nie tyle tracić, ile żyć po stratach”<sup>32</sup>.

Na łożu śmierci Wanda daje Oskarowi swój „ostatni duchowny testament”<sup>33</sup>, w którym wskazuje na życie wieczne, gdzie się spotkają, w ten sposób kieruje myśli mężczyzny ku sferze pozaziemskiej, nadprzyrodzonej, odwracając jego uwagę od nieszczęść ziemskich:

» „Teraz cię żegnam, lecz nasze rozstanie  
Chwilowe tylko będzie, mój Oskarze:  
Wkrótce z weselem powitam cię znowu  
I już na wieki będziemy zjednoczeni.  
Nie skarż się, bracie, na krzyże i ciernie,  
Bo to jedyna nieomylna droga,  
Która bezpiecznie do żywota wiedzie”<sup>34</sup>.

Wanda staje w roli nauczycielki Oskara, jego duchowej przewodniczki, za którą sam ją uznał, porównując wcześniej do kobiety-muzy z *Przedświtu* Zygmunta Krasińskiego. Ostatnie słowa Wandy wypowiedziane do ukochanego brzmią: „Tam do widzenia, tam czekam na ciebie!...”<sup>35</sup>. Kobieta w przenośni i dosłownie wskazuje mężczyźnie sferę metafizyczną, niebiańską, której należy podporządkować ziemskie życie. Postawę Wandy i jej decyzję można zrozumieć tylko w kontekście chrześcijańskiego Nieba.

Jej słowa były jednak pobocznym elementem nauki, którą przekazała Oskarowi. Najważniejsze były jej czyny, które wywarły ogromny wpływ na bohaterze. Właśnie o nich mówił wcześniej, cytując *Przedświt* Krasińskiego: „Zgińcie me pieśni – wstańcie czyny moje!”<sup>36</sup>. Słowa te okazały się prorocze. Bohater postawiony został w sytuacji,

32 *Ibidem*, s. 244.

33 *Ibidem*, s. 247.

34 *Ibidem*, s. 247.

35 *Ibidem*, s. 248.

36 *Ibidem*, s. 180.

w której musiał wprowadzić nauki Wandy w życie. Jego gest wykonany tuż po śmierci ukochanej – odebranie z jej rąk krucyfiks – i wypowiedzenie słów, stanowiących program jego dalszego postępowania – świadczą, że wykonał to zadanie:

» „Mężu Bolesci, coś skonał na krzyżu,  
Odtąd jedynym wzorem będziesz dla mnie.  
Od dziś umieram dla troski światowej:  
Wszystko dla Boga! – będzie hasłem moim,  
Trud mym udziałem, a drogą ofiara.  
Panie, jam Twoim; wesprzyj sługę Twego!”<sup>37</sup>.

Oskar w tych słowach godzi się z poniesioną stratą i jest gotów przyjąć kolejne. Tym samym rezygnuje z własnego szczęścia na ziemi. Po tragicznych wydarzeniach pozostaje pogodzony z losem, a więc wyzwolony z postawy bajronicznej – dotkniętego nieszczęściem człowieka zbuntowanego przeciwko światu, mszczącego się i w pojedynkę wymierzającego własną sprawiedliwość. Warto zwrócić uwagę, że Oskar jako jedyny spośród czterech analizowanych postaci, które doświadczyły straty (Prakseda, Rogier, Wanda i Oskar) nie poniósł śmierci. A jednak w swojej ostatniej wypowiedzi stwierdził, że „umiera dla troski światowej”. Pojął śmierć jako koniec (martwienia się o sprawy doczesne), a odejście z tego świata jako początek. Słowa te przeciwstawiają się wcześniejszym, które wypowiedział tuż po tym, jak Wanda odmówiła wystąpienia z zakonu:

» „Szczęście na ziemi! To czcze dzisiaj słowo,  
Echa w mym sercu zbudzić już niezdolne  
Bo taką sprzeczność widzę w tych wyrazach,  
Jak gdybym wyrzekł, że trup się weseli...  
Czemuż z pośrodku martwych mię wyrwano!!!”<sup>38</sup>.

Słowa te przepełnia żal i rozgoryczenie. Choć Oskar wskazuje w nich na ulotność szczęścia na ziemi, to jednak nie bierze jeszcze pod uwagę sfery pozaziemskiej. Jest pełen bólu. Śmierć Wandy i jej przesłanie zmieniają jego światopogląd. Dzieje się to w tajemniczy, niewytłumaczalny sposób, chciałoby się rzec – nierealny.

Feliński w obu swoich utworach ukazał sytuacje i bohaterów idealnych lub stających się idealnymi. Wzorcowość postaci oznacza zazwyczaj w literaturze ich przewidywalność. Tymczasem zachowania bohaterów w twórczości Felińskiego

37 *Ibidem*, s. 249.

38 *Ibidem*, s. 241.

są zaskakujące i nie dają się zrozumieć w łatwy sposób. Swoje decyzje często podejmują w rozdarciu, trudzie i cierpieniu, choć ich dylematy nie w pełni zostają podkreślone w tekście i wyrażone w ich wypowiedziach. Można odnieść wrażenie, że bardziej skomplikowane jest to, co robią, niż to, co mówią. Kiedy „zajrzy się” pod warstwę ich długich wypowiedzi monologowych i wniknie w „treść” ich zachowań, będzie można dostrzec filozoficzną głębię. Można wówczas podważyć osąd Marcina Cybulskiego, który we wspomnianej już książce dobitnie podkreśla płytkość konstrukcji bohaterów *Oskara i Wandy*:

» Postacie są sztuczne, jednowymiarowe [...] postacie Tekli i Wandy w ogóle nie wykazują żadnego pogłębienia, służąc jednostronnemu wyrażeniu dogmatycznych prawd odautorskich, trudno więc traktować je jako interesujące literacko<sup>39</sup>.

O ile można zgodzić się z tym stwierdzeniem w przypadku siostry Oskara Tekli, o tyle taka ocena Wandy budzi zastrzeżenia. Pisząc o niepogłębionej i nieinteresującej literacko postaci kobiety, badacz nie uwzględnił kilku kontekstów, w których postać ta unaocznia ciekawe zjawiska. Są to przede wszystkim kontekst filozofii chrześcijańskiej i kontekst romantyczny. Z pewnością jednak ukształtowanie bohaterów ma służyć pokazaniu postaw wzorcowych, do których zdaniem autora należy dążyć. Trudno pokazać pełniejszą i idealniejszą ofiarę, rezygnację ze wszystkiego co ziemskie na rzecz dóbr duchowych, niż przez zgodę na własną śmierć (Prakseda, Wanda) oraz zgodę na życie po stracie wszystkiego niczym biblijny Hiob (Rogier, Oskar).

Utwory Felińskiego, tak silnie nawiązujące do romantyzmu, są jednak „zanurzone” także w pozytywizm – w racjonalnym podejściu do życia, w podejmowaniu codziennego trudu i noszenia „jarzma obowiązków” aż do „deski grobowej”<sup>40</sup>. One same stanowią wypełnienie postulatów pozytywistycznych – jako utwory dydaktyczne, mające nieść pouczenie czytelnikom (szczególnie, o czym wspomina Feliński w liście do wydawcy, młodzieży<sup>41</sup>).

Trudno nie zauważyć, jak autor poddaje w wątpliwość wartość postaw bohaterów romantycznych – zarówno bajronicznych mężczyzn, jak również biernych kobiet. Patrząc na te postawy z perspektywy religii chrześcijańskiej i wyższości wartości duchowych (wiecznych) nad materialnymi, doczesnymi, Feliński uwidacznia słabość bohatera bajronicznego. Można odnieść wrażenie, że przez konstrukcję losów

39 M. Cybulski, *Zygmunt Szczęśny Feliński...*, *op. cit.*, s. 351-352.

40 *Ibidem*, s. 248.

41 s. T.A. Frącek, *Wprowadzenie*, w: Z.S. Feliński, *Prakseda...*, *op. cit.*, s. 24.

Oskara i Rogiera chce powiedzieć, że z bajronizmu trzeba się wyzwolić, aby odzyskać wewnętrzne poczucie wolności, nie cofając przy tym ziemskich strat. Dekonstrukcją bajronizmu zajmują się w utworach Felińskiego kobiety, stanowiące uosobienie wiary chrześcijańskiej. Okazują się ostoją dla szarpanego wewnętrznym bólem bohatera romantycznego i przeciwieństwem takich postaci kobiecych, jak Aldona z *Konrada Wallenroda* Mickiewicza czy Medora z *Korsarza* Byrona. Podejmują one stanowcze działania, wiedząc, do czego dążą i co chcą osiągnąć; biorą sprawy w swoje ręce. Różnią się jednak także od Gulnary, która, choć działa zdecydowanie, to jednak wykracza poza etykę i traci swoją nieskazitelność. Prakseda i Wanda dochodzą sprawiedliwości w zgodzie z etyką. Zachowanie i poglądy obu bohaterek stanowią przeciwagę dla wszystkich uwikłań znanych z literatury romantycznej, które trzeba nazwać sytuacjami bez wyjścia lub z wyjściem niemoralnym.

W konstrukcji bohaterów utworów Zygmunta Szczęsnego Felińskiego widoczne są przemiany antropologii romantycznej. Jego postaci wyróżnia przede wszystkim podejście do straty. Ostatecznie nie jest ona przez nich traktowana jako poszkodowanie, pokrzywdzenie czy zranienie, które odciska piętno na całym ich dalszym życiu. Takie piętno nie pozwala bohaterom romantycznym spokojnie funkcjonować. Poczucie pokrzywdzenia sprawia, że zachowanie danej jednostki staje się zdeterminowane przez stratę – przez przyczyny zewnętrzne, niezależne od niej. To właśnie poczucie braku niezależności, czyli inaczej poczucie zniewolenia, wywołuje samotną walkę bohatera romantycznego ze światem. W utworach Felińskiego strata jest traktowana jako doświadczenie, które należy przyjąć z refleksją, z wpisanym w nie bólem, lecz bez sprzeciwu – doświadczenie, z którym należy się pogodzić, aby żyć dalej w wewnętrznej wolności. Tak potraktowane staje się rezygnacją, czyli dobrowolnym wyrzeczeniem. Zgoda na utratę pozwala zachować kontrolę nad własnym życiem, a tym samym – spokój wewnętrzny. Feliński nadał pozytywne znaczenie pojęciu straty. Prakseda i Wanda, Rogier i Oskar nigdy nie odzyskali tego, co utracili: ukochanej, najbliższych, życia na ziemi. Jednak tracąc i rezygnując, przekształcając stratę w ofiarę, zyskiwali coś innego (dla siebie lub dla innych): sens życia, nową jakość ducha, wyższe poznanie – metafizyczne, życie w moralności lub życie w innym świecie. Zysk dokonywał się za cenę braku, cenę cierpienia, a nawet za cenę śmierci.

#### BIBLIOGRAFIA:

Cybulski M., *Zygmunt Szczęsny Feliński – pisarz i człowiek*, Warszawa 2015;

Feliński Z.S.: *Pamiętniki*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 2009;

*Pod wodzą Opatrzności*, oprac. s. T.A. Frącek, Warszawa 2010;

*Prakseda. Oskar i Wanda. Dwa poematy z teki Anbellego*, oprac. s. T.A. Frącek, Szczecinek 2010;

s. Frącek T.A., *Zestawienie nad brzegami Wołgi. Miniatury z życia abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego 1822–1895*, Wrocław 2011;

Heller M.: *Filozofia przypadku*, Kraków 2012;

*Moralność myślenia*, Kraków 2015;

Kraśniński Z., *Przedświt*, w: *idem, Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1973, t. I;

*Legenda o świętym Aleksym*, w: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, oprac. W. Wydra, W.R. Rzepka, Wrocław 1995;

*Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1981;

Wnuk A., *Polska romantyczna powieść poetycka. Wyznaczniki i konteksty gatunkowe*, Warszawa 2014;

ks. Wyczawski H.E., *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński*, Warszawa 1975.

### ŹRÓDŁO INTERNETOWE:

*Holy Dormition – Pochayiv Lavra. Pages of History*, <http://www.pochaev.org.ua/?pid=1382&lang=eng> (stan z 13 października 2015 r.).

**SŁOWA KLUCZE:** śmierć, rezygnacja, Zygmunt Szczęsny Feliński, chrześcijaństwo, bajronizm

### AGATA KŁOSEK

#### AT THE COST OF DEATH. THE ART OF LOSING AND RESIGNATION IN THE WORKS OF ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI

Zygmunt Szczęsny Feliński in his works *Prakseda* [Prakseda] and *Oskar i Wanda* [Oscar and Wanda] talks about the problem of loss which is at the same time resignation. The protagonists accept misfortunes that befall on them, treating these misfortunes as necessity to reach higher goals such as spiritual maternity. The author took this attitude to loss from Christian philosophy – it is closely related to Divine Providence which creates the fate of the world without intervening with the human's free will.

**KEY WORDS:** death, resignation, Zygmunt Szczęsny Feliński, Christianity, Byronism